

SŁOWO POLSKIE

ROK IV

Wrocław, poniedziałek 14 lutego 1949

Nr 44 (1813)

Wielki wiec w Paryżu

Ruch oporu przeciwko podżegaczom wojennym organizują intelektualiści całego świata

PARYŻ (PAP) W związku z zakończeniem w Paryżu prac „Międzynarodowego Biura Łączności dla Obrony Pokoju”, które zainicjowane zostało przez Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu, odbył się pod przewodnictwem Biura w sali Mutualite wielki wiec.

Na trybunie zasiadli delegaci Polski, ZSRR, Francji, Włoch, Martyriki, Czechosłowacji, W. Brytanii i Indii.

Pierwszą zabrała głos pisarka hinduska, która zobrazowała nędzę i

ucisk, jaki cierpią masy ludowe Indii. Krajem rzadzi 7 — 8 trustów, w których kapitaliści hinduscy współpracują ściśle z kapitalistami angloamerykańskimi. Indie traktowane są przez imperialistów jako baza wypadowa na Środkowy i Daleki Wschód.

Delegat Polski prof. Rzepiński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił potrzebę wysiłku Polaków w odbudowie kraju oraz ich niezachwianą wiarę w pokój.

Mówca zwrócił się z apelem do wszystkich czynnych i postępowych intelektualistów bez względu na język, rasę i przekonania — by współ-

działali w tym wielkim dziele, jakim jest utrwalenie pokoju.

Jako ostatni mówca zabrał głos Louis Aragon. Reasumując wyniki kongresu wrocławskiego i ostatnich obrad Międzynarodowego Biura Łączności: „We Wrocławiu — powiedział on — uznaliśmy konieczność powierzenia intelektualistom roli sygnałów ostrzegawczych przed niebezpieczeństwem wojny. Stwierdziliśmy, że akcja rozpoczeta przez kongres wrocławski objąć musi szerokie masy. Postanowiliśmy, że żaden kraj świata nie pozostanie poza ramami wielkiej sieci pokoju, którą zarzucamy na kulę ziemską”.

Proklamując nowy ruch oporu przeciwko podżegaczom wojennym, Aragon kończył: „Połączymy się wszyscy z olbrzymią masą ludową”.

W czwartą rocznicę wyzwolenia

Legnica składa hołd swoim oswobodzicielom

(Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“)

Obchód czwartej rocznicy wyzwolenia Legnicy wypadł niezwykle uroczysto.

Miasto przybrało świąteczny wygląd. Na wszystkich domach powiewały chorągwie. W przededniu rocznicy odbyła się uroczysta akademii w sali kina „Polonia” na którą przybyli przedstawiciele społeczeństwa legnickiego.

Akademii zabrał przewodniczący MRN mgr Stasiński, który powołał przed siebie. Następnie przemówił pierwszy sekretarz PZPR ob. Książek, który nakreślił historię oswobodzenia Legnicy przypominając bohaterstwo karte walk o miasto.

W dalszym ciągu zabrał głos przedstawiciel Armii Czerwonej ppłk Tabasznikow, który mówił o brater-

stwie broni między Wojskiem Polskim a Armią Czerwoną oraz o przyjaźni łączącej ZSRR i Polskę.

Z kolei przewodniczący MRN odczytał depezę do marszałka Rokoszyńskiego: „Społeczeństwo miasta Legnicy zebrane w dniu 12 lutego w czwartą rocznicę wyzwolenia naszego miasta przez jednostki Armii Czerwonej pod Waszym dowództwem składa w dniu dzisiejszym hołd i wyraża wdzięczność bohaterstwu żołnierzowi radzieckiemu, oswobodzicielowi Polski i narodów Europy, przyrzekając równocześnie utrzymywać w dalszym ciągu bratni sojusz narodów radzieckich i polskich w walce o powszechny pokój i sprawiedliwość społeczną na świecie”.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna.

W niedzielę od wczesnego ranka na Plac Słowiański podążały liczne grupy młodzieży, robotników i chłopów przybyłych z całej ziemi legnickiej. Stąd ruszył pochód na cmentarz żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie miasta. Na cmentarzu przemówił prezydent miasta — przedstawiciel Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Następnie odbyło się składanie kilkunastu wieńców.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademii w sali klubu TPPR.

Uczni belgijscy

kupują uran na czarnym rynku

BRUKSELA (PAP). — Uczony belgijski, prof. Cosyns, który prowadzi badania nad energią atomową, oświadczył, że naukowcy belgijscy zmuszeni są kupować uran na czarnym rynku, pomimo faktu, że ponad 50 proc. światowych złóż rudy uranu znajduje się w Kongo Belgijskim.

ostatnią wojną cyfrą 25 proc. obrotów w handlu zagranicznym.

Jakie były przyczyny tej niezwykłej, zdawało by się supremacji Hamburga?

Port hamburski zdobył sobie tak ogromne zaplecze przede wszystkim dzięki sprawnej i taniej obsłudze. Wystarczy wspomnieć, że np. stawki frachtowe Hamburga, który korzystał z praw t. zw. „portu bazowego”, były o około 25 proc. niższe niż w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i innych portach bałtyckich. O sprawności Hamburga świadczyła również wielka częstotliwość połączeń żegludowych. (Np. do Ameryki Północnej odchodził z Hamburga co najmniej jeden statek).

Obecnie Gdynia, Gdańsk i Szczecin mają wszelkie dane na to, by przejąć dawną rolę Hamburga w Europie Środkowej i Wschodniej. Dążąc do tego odległego jeszcze celu, musimy nadal szybko rozbudowywać linie żegludowe i urządzenia przeładunkowe w portach, usprawniać spedycję, przyspieszać tempo przeładunków i obniżać ich koszty. Nasze porty powinny stawać się coraz bardziej atrakcyjne dla zagranicznych przedsiębiorstw żegludowych.

Takie zadanie stawia przed Gdynią — Gdańskiem i Szczecinem plan sześcioletni.

Jan Podolski

A

Cena z 5



W RAMACH WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ MIĘDZY CZECHOSŁOWACJĄ I POLSKĄ PRZEDSTAWICIELE KOMITETU ROBOCZEGO FABRYKI CZĘŚCI GRAMOFONOWYCH W PRADZE PRZEKAZALI POLSKIEMU POSŁOWI JOZEFOWI OLSZEWSKIEMU KILKA SKRZYNEK GRAMOFONOWYCH PŁYT POLSKIEGO HYMNU I POLSKICH PIESNI WOJSKOWYCH

SED protestuje

przeciwko uchwale parlamentu w Bonn

BERLIN — Prowokacyjna uchwała parlamentu w Bonn w sprawie włączenia zachodnich sektorów Berlina do państwa zachodnio-niemieckiego wywołała oburzenie wśród demokratycznych elementów społeczeństwa niemieckiego.

Protest w tej sprawie ogłosiła m. in. Socjalistyczna Partia Jedności (SED). W odezwie do narodu nie-

meckiego partia stwierdza, że uchwała parlamentu w Bonn jest krokiem, zmierzającym do postawienia Berlina w roli drugorzędnej marionetki państwa zachodnio-niemieckiego. Odezwa wzywa wszystkie demokratyczne elementy niemieckie do zjednoczenia sił celem przedstawienia się zamiarom rozłamowców zachodnio-niemieckich.

SS-manni i gestapowcy w nowej armii austriackiej

WIEN — Budżet austriackiego ministerstwa spraw wewnętrznych wzrósł o 30 proc. W ramach tego budżetu wydano w strefach amerykańskich 54,9 milionów szylingów na koszty, związane z utrzymaniem „policji”. Natomiast w strefie radzieckiej utrzymanie policji kosztuje jedynie 3,6 milionów szylingów.

Jest więc rzeczą jasną, że w zachodniej Austrii pod przykrywką policyjną tworzy się nową armię, podobnie jak to ma miejsce w zachodnich strefach Niemiec. Akcja ta stanowi pogwałcenie wszystkich dotychczasowych międzynarodowych umów.

W zachodniej części Austrii byli członkowie SS, gestapo i hitlerowskiego Wehrmachtu rekrutowani są do oddziałów policyjnych i żandarmerii. Przyszli dowódcy w nowej armii, dawni hitlerowscy oficerowie, otrzymują obecnie najwyższe sta-

nowiska w ministerstwie spraw wewnętrznych.

W atelier FP powstaje

»Dom na pustkowiu«

WARSZAWA (PAP) W atelier

Filmu Polskiego w Łodzi ukończono zdjęcia wnętrza nowego filmu „Dom na pustkowiu” wg scenariusza J. Iwaszkiewicza i J. Rybkowskiego, reżyserii J. Rybkowskiego.

Role główne w filmie tym grają: Aleksandra Śląska (znana z filmu „Ostatni etap”), Maria Gella i Jerzy Sliwiński.

Zdjęcia plenerowe do filmu wykonywane będą w Warszawie.

Akcja hodowlana na D.Śląsku

Uchwały konferencji międzypartyjnej

11 br. odbyła się w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej konferencja międzypartyjna z udziałem KW PZPR, Zarządu Wojewódzkiego SL, Zarządu Wojewódzkiego PSL oraz przedstawicieli Wojewódzkiego Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej, centrali rolniczej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Centrali Miesnej. Na konferencji omówiono zadania partii politycznych i czynników społecznych w województwie wrocławskim na odcinku akcji hodowlanej, po czym powzięto następujące uchwały:

1) Zwołać między 15 a 22 lutego na terenie wszystkich powiatów międzypartyjne aktywny powiatowe z udziałem zainteresowanych instytucji — dla omówienia zadań, związanych z akcją podniesienia hodowli i organizacji skupu.

2) Zlecić powiatowym organizacjom partyjnym zorganizowanie w okresie od 22 lutego do 6 marca ogólnych zebrań gminnych z udziałem bezpartyjnych działaczy.

3) Zlecić przeprowadzenie między 13 a 28 lutego zebrań partyjnych organizacji gromadzkich, na których szczegółowo omówić znaczenie akcji hodowlanej i zadania członków partii.

4) Zlecić zainteresowanym organizacjom gospodarczym opracowanie szczegółowego planu rozszerzenia baz paszowych i akcji skupu w

poszczególnych powiatach województwa.

W ŚWIECIE DNIA

Szykany wobec

uchodźców polskich

20 stycznia i 10 lutego br. miały opuścić Francję dwa pociągi repatriacyjne. Robotnicy polscy wymówili już swym „patronom” pracę, zlikwidowali mieszkania i meble, część dobytek spieniężyli, część spakowali.

Lecz właśnie w momencie, gdy przygotowania do upragnionej podróży dobiegały końca, na trzy dni przed wyznaczonym terminem otrzymano wiadomość, że rząd francuski odmawia im prawa wyjazdu.

700 ludzi pozostało na tobołkach. Bez dachu nad głową. Bez pracy. W oczekiwaniu na niewiedome.

Wśród nich są także kobiety i dzieci, starcy i chorzy.

Zaznaczmy: konsul polski w najdrobniejszych szczegółach omówił w odnośnym władzami francuskimi kwestie repatriacji przewidzianej na początek br.

Czemuż więc dziś francuscy kontrahenci nie honorują swych zobowiązań? Coś niedługo w ostatniej chwili zezwolenia na wyjazd to narażenie ludzi na niepowetowane straty.

W imię czego rząd francuski szykuje uchodźców za to, że pragną powrócić do ojczyzny?

Jakim prawem władze francuskie odmawiają obywatelom polskim wyjazdu do Polski?

Głosy wyborcze zza oceanu

Rzym, w lutym

JEDNYM z bardzo ważnych czynników, wygrywanych w walce przeciwko frontowi ludowemu we Włoszech, jest włoska emigracja w Stanach Zjednoczonych. Emigracja ta (stanowiąca bez mała dziesiątą część całej ludności Stanów Zjednoczonych) wywodzi się przede wszystkim z najcięższych i najbardziej zafascynowanych środowisk chłopów południowych Włoch i Sycylii. W olbrzymiej swej większości składa się ona z elementów zdecydowanie nie konserwatywnych.

Jak każda emigracja, której się powiodło i która „zrobiła karierę” — cieszy się ona pewnym autorytetem w swych środowiskach macierzystych i wywiera na te środowiska przemożny wpływ moralny i polityczny.

Szczególnie silne wpływy posiada emigracja amerykańska na Sycylii, gdzie jej organy — czyli t. zw. „komitety przyjaźni amerykańsko-sycylijskiej” — są potężną czołówką penetracji imperializmu amerykańskiego.

Dużą rolę odegrała Italia amerykańska w czasie wyborów włoskich z kwietnia 1948 r. Tak zwane „listy do krewnych, przyjaciół i znajomych”, napływające dziesiątkami tysięcy z Ameryki i zachęcające do głosowania przeciwko „blokowemu ludowemu” — były, obok planu marszałka i propagandy Watykanu, jednym z czynników, które doprowadziły do zwycięstwa chrześcijańskiej demokracji.

Dlatego też dla całego społeczeństwa włoskiego — z adresatami „listów do krewnych, przyjaciół i znajomych” — włącznie prawdziwą „bombą” stała się drobna wiadomość kronikarska z Waszyngtonu, która ukazała się w niektórych rządowych pismach włoskich. Wzmianka ta ukryta dyskretnie na szarym końcu depesz politycznych, brzmiała dosłownie: „Ambasador Italii w Waszyngtonie, Albert Tarchiani, wręczył dwóm przemysłowcom amerykańskiemu — pp. Gotshalowi i Stehlowi insygnia orderu „Gwiazda Solidarności Włoskiej”, przyznane im przez rząd włoski za zasługi położone w okresie wyborów włoskich z dnia 18 kwietnia 1948 r. Powyżsi przemysłowcy zorganizowali wśród Włochów amerykańskich kampanię wysyłania listów do krewnych, przyjaciół i znajomych we Włoszech, dla wytłumaczenia tym ostatnim, że należy głosować przeciwko „frontowi ludowemu”.

To wszystko.

Trzeba przyznać, że w brutalniejszy sposób odsłonić mechanizm wyborów w kwietniowych nie potrafiłaby nawet propaganda najbardziej przeciwna obecnemu rządowi.

Kim są panowie Gotshal i Stehl? Dokładnie nie wiadomo. Wiadomo tylko, że są Amerykanami — i to Amerykanami o niemieckich nazwiskach. Kto wie: może należą oni do tej samej szajki, która fingowała listy z Polski do krewnych i przyjaciół we Francji, namawiając Polaków do pozostania na emigracji?

Marian Brandys

Wszyscy rolnicy-hodowcy

mogą korzystać z ulg w podatku gruntowym

WARSZAWA (PAP). — Uchwalone przez Radę Ministrów ulgi podatkowe dla rolników - hodowców wywołały duże zainteresowanie w całym kraju. W związku z tym przedstawiciel PAP uzyskał od głównego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego ob. A. Mierzwiańskiego wywiad, omawiający sprawy ulg podatkowych dla rolników - hodowców.

Ob. Mierzwiański stwierdził, że ulgi podatkowe są jedynie częścią akcji rządowej, zmierzającej do podniesienia stanu hodowli w Polsce. Rolnikowi, który po 1 lutym br. dostarczy zgodnie z zawartym kontraktem lub w normalnym obrocie handlowym broń chlewną, automatycznie przysługują ulgi podatkowe. Oczywiście, świńskie musi być sprzedane upoważnionemu do czynienia zakupów przedsiębiorstwu.

Z ulg podatkowych będą korzystali wszyscy bez wyjątku rolnicy, którzy dostarczą przewidziane uchwałą Rady Ministrów ilości żywności. Mniejsze gospodarstwa otrzymają większe ulgi.

Ulg podatkowe będą udzielane bez żadnej formalistki. Z ulg nie korzystają tylko ci rolnicy, którzy sprzedają żywiec pokątnym handlarzom.

Uchwała Rady Ministrów o ulgach jest zobowiązaniem ze strony Państwa w stosunku do rolników. Zobowiązanie to będzie dotrzymane. Mówiąc o pewności — zakończył ob. Mierzwiański, — że chłop polski zwraca mu pomoc Państwa.

Nowe umundurowanie dla pracowników PKP

WARSZAWA (PAP). Zarząd Polskich Kolei Państwowych wprowadził nowy typ umundurowania dla swoich pracowników. Umundurowanie kolejarskie składa się z odzieży zasadniczej, specjalnej i ochronnej, przydzielanej w zależności od charakteru pracy. Każdy z asortymentów odzieży ma określony kolor i kolor.

Nowe umundurowanie ma kolor ciemnoniebieski. Rogatywkę zastąpił czapka okrągła typu angielskiego.

Poza tym nastąpiły zmiany w dystynkcjach kolejowych, — na kołnierzach kurtek i płaszczów wprowadzone zostały paski koloru winiowego, zakończone wypustkami kolorowymi dla odróżnienia rodzaju służby.

Zamiast poprzednio obowiązujących gwiazdek, oznaczających grupy uposażenia, wprowadzono dystynkcje, oznaczające stanowiska służbowe. Dystynkcjami tymi są galony i taśmy koloru złotego, umieszczone na czapkach i paskach.

Objazdowa wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki

WARSZAWA (PAP). — Z inicjatywy Warszawskiej Rady Związków Zawodowych i Artystów Plastyków grupy „Warszawa”, zorganizowana została wystawa objazdowa malarstwa, rzeźby i grafiki.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Wystawa przewieziona zostanie do Płocka, a następnie do innych miejscowości województwa warszawskiego.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Wystawa przewieziona zostanie do Płocka, a następnie do innych miejscowości województwa warszawskiego.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Trygve Lie potępia pakt atlantycki

NOWY JORK (PAP) Sekretarz generalny ONZ złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym podkreślił, że pakt regionalny nie mogą zastąpić systemu bezpieczeństwa światowego.



Pakty regionalne mogą mieć pozytywne znaczenie jedynie w tym wypadku, jeżeli nie koludują z kartą ONZ. Zaden pakt — podkreślił Trygve Lie — nie może zastąpić Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PARYŻ — Oświadczenie Trygve Lie znajduje się w centrum zainteresowania francuskiej opinii publicznej. „Ce Soir” stwierdza, że deklaracja Trygve Lie, godząca w pakt atlantycki, wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.

„Humanité” stwierdza, że Trygve Lie, potępiając pakt atlantycki, zwrócił uwagę opinii światowej na powagę sytuacji, wytworzonej przez imperialistów amerykańskich.

Premierzy Skandynawii

spotkają się w Oslo

KOPENHAGA. — Premierzy trzech państw skandynawskich zbiorą się w następnym tygodniu w Oslo celem omówienia sprawy skandynawskiego paktu obronnego.

W Londynie zatrzymał się norweski min. spraw zagr. Lange w drodze powrotnej z Waszyngtonu do Oslo. Oświadczył on, że jego wizyta w USA miała charakter informacyjny i że rząd norweski nie wziął na siebie żadnych zobowiązań. We wrocław min. Lange wraca do Oslo, gdzie złoży sprawozdanie z rozmów w Waszyngtonie i Londynie.

Zakłady hutnicze

otrzymają aparaty Roentgena

KATOWICE (PAP) W ramach rozbudowy służby zdrowia w zakładach przemysłowych został oddany do użytku w hucie „Bankowej” nowy zakład roentgenologiczny. Zakład ten wyposażony w najnowocześniejszy aparat Roentgena importowany ze Szwecji i pozwalający, dzięki synchronizowaniu aparatu prześwietleniowego z kamerą fotograficzną, na

dokonywanie ok. 1.000 badań dziennie, umożliwi przeprowadzenie masowych badań robotników oraz dzieci i matek.

W pierwszej kolejności przeprowadzone będą badania robotników, pracujących w warunkach szkodliwych dla zdrowia oraz dzieci hutników przed ich wysłaniem do przedsiębiorstw.

Inflacja zagraża Niemcom zachodnim

EERLIN (PAP). W ogłoszonym tu miesięcznym sprawozdaniu amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, gen. Clay stwierdza, że w Niemczech zachodnich istnieje poważne niebezpieczeństwo inflacji. Obieg banknotów w 3 strefach za-

chodnich przekracza znacznie wysokość obrotu w całym Niemczech w roku 1932. Groźba inflacji, według Claya, powstała częściowo na skutek braku towarów na rynku zachodnim niemieckim po przeprowadzeniu reformy walutowej.

7 lat więzienia

za umyślne uszkodzenie maszyn

OLSZTYN (PAP) Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie na sesji wyjazdowej w Kwidzynie, pow. Lidzbark-Warm. rozprawił sprawę mieszkanka wsi Rokitnik, gminy Kwity, Józefa Roszuka, oskarżonego o umyślne uszkodzenie maszyn rolniczych.

Rozprawa ujawniła, że Roszuk po-

siadając nadmiar maszyn rolniczych pochodzących z zabru, wypożyczał je biednym chłopom za wysoką opłatą.

Zarządzenie polecające na przekazanie nadmiaru maszyn do ośrodków maszynowych, Roszuk wykonał w ten sposób, że odstawił miotarnię i motor spalinowy w stanie nie nadającym się do użycia, niszcząc umyślnie niektóre części.

Sąd skazał sabotażystę na 7 lat więzienia oraz konfiskatę mienia.

NA FRONCIE I W DOMU

Zołnierze - obywatele

W krajach kapitalistycznych żołnierze pozbawieni są praw politycznych. Nie wolno im brać udziału w życiu politycznym, partyjnym. Nie wolno im demonstrować, zabierać głosu w prasie. Nie mają czynnego ani biernego prawa wyboru.

W armii USA istnieje dyskryminacja Murzynów. Spośród 19 tysięcy Murzynów — marynarzy tylko 4 posiada stopień oficera. Żołnierze Murzyni nie mogą wstępować do szkół wojennych. Nie mają prawa wstępu do klubów żołnierskich. Nawet w szpitalach są izolowani.

Stalinowska konstytucja Związku Radzieckiego gwarantuje prawa wyborcze wszystkim swoim obywatelom od lat 18, niezależnie od przynależności rasowej, czy narodowej, wyznania, cenzury, miejsca zamieszkania, pochodzenia społecznego i stanu majątkowego.

Żołnierze armii radzieckiej od szeregowca do marszałka, mogą być wybierani do wyższych i miejscowych organów władzy państwowych. W 1940 r. podczas wyborów do Rady Najwyższej mandaty poselskie otrzymała 11 wodzów: Woroszyłow, Bulganin, Wasiliewski, Koniew, Górowor, Rokossovski, Malinowski i inni.

Jednocześnie wybrany został do radzieckiego parlamentu bohater Związku, sierżant Łoginow i trzykrotny bohater Związku, lotnik Pokryszkin, 48 postów do Rady Związku i 54 do Rady Narodowości — to bohater Związku, Radzieckiego — przezwany „człowiekiem drugiej wojny światowej”.

Żołnierze armii radzieckiej biorą udział we wszystkich wydarzeniach życia społecznego i politycznego.

Jako pełnoprawni obywatele mają otwartą drogę do pracy, oświaty i rządzenia krajem.

Młodzież akademicka bierze udział w akcji »H«

LUBLIN (PAP). Na zebraniu studentów wydziału weterynaryjnego i rolnego Uniwersytetu M.C. Skłodowskiej w Lublinie, wyłoniono komitet, mający na celu zorganizowanie współpracy młodzieży akademickiej w akcji hodowlanej.

Współpraca młodzieży będzie obejmowała akcję propagandową nad podniesieniem kultury upraw roślin pastewnych i rozwój hodowli przez racjonalne żywienie oraz pielęgnację bydła i trzody chlewnej. Specjalne ekipy młodzieży akademickiej wyjadą do ośrodków wiejskich w celu rozwinięcia projektowanej akcji wśród małych i średniolich chłopów.

wanej akcji wśród małych i średniolich chłopów.

Objazdowa wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki

WARSZAWA (PAP). — Z inicjatywy Warszawskiej Rady Związków Zawodowych i Artystów Plastyków grupy „Warszawa”, zorganizowana została wystawa objazdowa malarstwa, rzeźby i grafiki.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Wystawa przewieziona zostanie do Płocka, a następnie do innych miejscowości województwa warszawskiego.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Wystawa przewieziona zostanie do Płocka, a następnie do innych miejscowości województwa warszawskiego.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

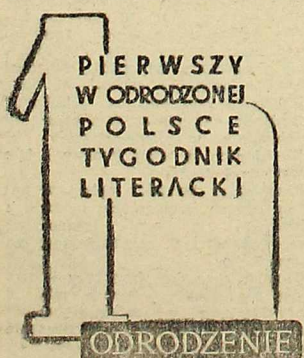
Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 12 bm. o godz. 13-tej w lokalu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

23 tys. książek otrzymali drogowcy

WARSZAWA. — Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Drogowych R. w ramach zobowiązań dla uczczenia zjednoczenia klasy robotniczej, postanowił zaopatrzyć 274 oddziały swojego związku w biblioteki. W dniu otwarcia Kongresu przekazano 40 bibliotek oddziałom woj. olsztyńskiego, a dnia 12 bm. w sali „Domu Kultury” przy ul. Szwajcerów, przekazano dalej 101 bibliotek. Pozostałe oddziały otrzymają biblioteki w najbliższym czasie. Łącznie związek przekazał już oddziałom 23 tys. książek o wartości ponad 3 miliony złotych.



W-48

Chłopi u leczniczych wód

Korespondencja własna API

Polanica Zdrój, w lutym
— Czy to prawda — pytał hr. August Bęc — Walski dowiedziawszy się, że wróciłem z uzdrowisk — że teraz w Polanicy Zdroju i Dusznikach Zdroju leczą chłopów ze wsi?

— Prawda, leczą chore serca i inne dolegliwości.

— Ależ to są prości chłopci!

— Proszę, sobie wyobrazić, leczą.

Tylko w dwóch uzdrowiskach w ciągu stycznia leczono się i korzystano z wypoczynku 400 osób, skierowanych przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Oto ich sylwetki.

Zygmunt Grendziński ze wsi Rzegnowo, pow. Przasnysz, woj. warszawskie, ma lat 20, jest blady i w mizerowany. Ręce mu się trzęsą, po przejściu 20 metrów musi wypocząć: rozstrzy nerwowy i ogólne osłabienie. Przyczyną choroby — przejęcia okupacyjne i strata całej rodziny.

56-letni Stefan Zagórski z Wiśniowa Nowego, pow. Bochnia. Ma poważnie opuchnięte stawy nóg. Go sprowadza na 2 hektarach ziemi. Cza sami, gdy zdrowie mu na to pozwala, wynajmują się jako robotnik do prac u sąsiadów.

Wdowa Stanisława Kepińska przyjechała z Lulewic, pow. Baligród. Nie była dotąd w stanie z własnych zasobów leczyć przewlekłych dolegliwości. O uzdrowskiej kuracji w ogóle nie marzyła.

Antonia Owieczkowska ze wsi Gąski, pow. Olesków, woj. bielskoletski. Ma lat 68. Wraz z synem gospodaruje na 7 morgach ziemi. Głęboko ją astma

i reumatyzm. Dotąd nigdy nie podróżowała dalej, jak do sąsiedniej wioski. Teraz przyjechała przeszło 700 km.

Jedliśmy obiad z Franciszkiem Fajarą ze wsi Obzów, pow. Olkusz. Fajara ma lat 52 i żyje ze swoich 2 ha ziemi. A ponieważ wyżyc z tego nie może, pracuje jako robotnik u innych.

— Urodziłem się w lepiance — opowiada z uśmiechem — w której po mna żyło jeszcze 11 osób. Przy stole u nas był więc ścisk, nie dziwcie się też mojemu chłopskiemu zachowaniu — mówi usprawiedliwiająco, a zachowuje się przy tym z wielką swobodą i naturalnością.

Trzystuzłotowy budżet na kuracji

Maria Kaliszczakowa pochodzi z kołoni Barlinek, pow. Myślibórz. Ma 46 lat, ale wygląda na znacznie więcej. Musiała całe życie ciężko pracować. Wchodziła o 11 rano do eleganckiego pokoju, jaki zajmują w sanatorium w Dusznikach Zdroju. Jest po kąpieli borowinowej i właśnie powinna odpoczywać w leżalni na trzecim piętrze. Wypoczywa jednak w swoim pokoju, na tapczanie. Ma uśmiech zadowolenia na ustach.

— Kocham ten mój pokój. Jest taki czysty i przyjemny, że dałam 150 zł na dorózkę ze stacji do sanatorium (ma spuchnięte stawy), po tem wydałam jeszcze 40 zł na kartę meldunkową i jakieś opłaty kance-

laryjne. Pozostałe 110 zł ściskam mocno w dłoni. Nie wydam już ani grosza! Będę potrzebowała pieniędzy w domu.

Pokojówka zwierza nam się:
— Chłopi bardziej dbają o swój pokój, niż eleganci goście z miasta. Mam z nimi mniej roboty.

Trzeba tam jeszcze coś niecoś usprawnić

64-letni Jan Radzik z Gumnisk, pow. Tarnów, ma protezę po amputowanej lewej nodze (z postrzału w czasie pierwszej wojny światowej). Jest siwy jak gołąb.

Przeprowadził on zaciętą dyskusję z lekarzem sanatorium w Polanicy Zdroju dr M. i wyszedł z niej zwycięsko. Dyskusja dotyczyła kura cji, by rozmawiał z lekarzem w pozycji stojącej.

— To wszystko trzeba usprawnić — dowodził Radzik spokojnie. — Za wód lekarza jest bardzo ciężki, ale i zaszczytny. Lekarz musi nieść pomoc chorym zawsze i wszędzie. Wybijając swój zawód lekarze wiedzieli o tym, co ich czeka i nadal muszą o tym pamiętać. Lekarz nigdy nie może stać się urzędnikiem, który za biurkiem odrabia swe kawałki.

Akcie leczenia ludności wiejskiej sposobem klimatycznym zainicjowana przez rząd Polski Ludowej, a organizowana przez Zw. Samopomocy Chłopskiej, jest ogromnym krokiem naprzód w dziedzinie troski o zdrowie obywateli.

Jan Rakoczy

Upowszechnienie książki w Polsce



W wielkiej akcji upowszechnienia książki stworzono już sieć organizacyjną, umożliwiającą w poważnym stopniu dotarcie książki na wieś. Powstało 16.000 bibliotek gminnych, zaopatrzonych w książki 20 tysięcy punktów bibliotecznych, rozmieszczonych po wsiach. Każdy punkt dysponować będzie 200 tomami książki.

Dotychczas Komitet Upowszechnienia Książki wysłał na wieś ponad 1.100.000 książek.

Oto, jak wzrasta w Polsce ruch wydawniczy, zarówno jeśli chodzi o ilość nowych książek, jak i o wysokość nakładów. Ten wzrost jest gwarancją potania książki.

Warszawskie tempo odbudowy Budapesztu

Korespondencja API dla „Słowa Polskiego”

Budapeszt, w lutym.

DUNAJ podobny jest do ruchliwej ulicy.
Białe statki suną w dół i w górę rzeki, wynijają się, rozbrzmiewają dźwiękami syren.

Poeta Petőfi na cokole pomnika, z naddunajskiego brzegu wyciąga ku miastu swe ramię. Za nim — widzą ruiny królewskiego zamku Habsburgów, spalonego podczas oblężenia miasta. Ukuty w brązie płaszcz poety — rewolucjonisty, który przed stu laty oddał życie za wolność Węgier, przedziurawiła trzy krotnie kula karabinowa. A wysoko na szczycie wzgórza św. Gellerta, ponad miastem i ponad pomnikiem Petőfiego, jaśnieje inny symbol — przepiękny pomnik wolności z białego marmuru, wzniesiony na pamięć oswobodzenia kraju przez armię radziecką.

Dwa miesiące oblężenia

Dokładnie cztery lata temu padły ostatnie strzały w desperacko bronionym przez Niemców Budapeszcie. Cztery lata minęły od chwili, gdy armie radzieckie po dwumiesięcznym bliskim oblężeniu, zdobyły stolicę Węgier. Od 23 grudnia 1944 roku do 12 lutego 1945 roku oddziały SS i węgierska organizacja faszystowska „Strzeliste Krzyże” stawiały zacięty opór ofensywie radzieckiej, która w niepowstrzymanym marszu wyzwała spod niemieckiego panowania jeden kraj po drugim.

Podczas walk w Budapeszcie ocalało od zniszczenia zaledwie 26 proc. budynków. W chwili wyzwolenia Budapeszt przedstawiał widok przypominający Warszawę. Był on po Warszawie (nie mówiąc o Berlinie) najbardziej zniszczoną stolicą europejską. Toteż bliski jest sercu każdego warszawiaka właśnie przez te swoje zniszczenia i przez swój istic warszawski „entuzjizm odbudowy”. Zapal, wytrwałość i zdolność do wyrzeczeń, z jaką ludność Budapesztu przystąpiła do odbudowy swego miasta mierzyć można doprawdy „warszawską miarą”.

Niemcy wysadzili w powietrze siedem mostów (w tym dwa kolejowe) łączących dwie części Budapesztu: Peszt z Budą. Dzień i noc pracowali robotnicy węgierscy, aby zbudować chociaż jedno połączenie, aby przerzucić jak najszybciej chociaż jeden most. W największe mrozy, nąd rzeką, spływającą krąglodni i obszarpani ludzie wznosili konstrukcję mostu Kossutha; most ten w rekordowym tempie oddany został do użytku. Entuzjazm ludności, witającej otwarcie tego pierwszego mostu porównać możemy chyba z entuzjazmem Warszawy w dniu otwarcia mostu Poniatowskiego. I chociaż most Kossutha nie jest tak piękny, jak słynne mosty dunajskie, jak odbudowany już dzisiaj most Małgorzaty, czy most Wolności (dawny Franciszka — Józefa) — każdy mieszkaniec stolicy spogląda nań ze szczególną dumą.

Zaczęło się od tego mostu i od uprzątnięcia gruzów. A potem już coraz większe tempo nabierało życie stolicy węgierskiej.

Miasto powróciło do życia

Rok 1947 i 1948 — to lata intensywnej odbudowy. Całe miasto rozbrzmiewa charakterystycznym i dla Warszawy stukotem łopat, kielni, kilofów. Przedmieścia i śródmieście, wąskie uliczki i szerokie naddunajskie bulwary załaziły gorączkową pracą. Budapeszt podźwignął się z ruin.

Odbudowano wszystkie prawie mosty i przeszło 80 proc. zniszczonych. Niektóre budynki i obiekty przemysłowe budowano od fundamentów, w innych trzeba było tylko załatać dziury i wyrwy, gdzie indziej dobudować jedynie zburzone górne piętra.

Znikły już z ulic Pesztu rażące ślady wojny.

Peszt, właściwa stolica państwa, jest już chyba tak samo ruchliwy jak przed wojną, a na słynnej kładzie ze swych luksusowych magazynów głównej ulicy miasta Vaci utca wystawy znów uginają się pod bogactwem różnorodnych towarów. Na wystawach budapeszteńskich PDT widnieją ogłoszenia zapowiadające wielką wyprzedażową zniżkę cen. Na kuponach czysto walmińskich materiałów przekreślono cenę 105 forynów i zastąpiono ją inną, zniżkową: 52 forynami. Staniało prawie wszystko. Nic też dziwnego, że w domach towarowych pełno kupujących i że odzież ludności, na ulicach Budapesztu sprawia wrażenie nowej, tegorocznej.

Dzisiejszy Budapeszt swym zewnętrzny wyglądem coraz bardziej przypomina przedwojenny. Zmieniła się jednak treść społeczna. Kto inny nadaje dziś miastu rytm życia. Gospodarzami są tu ci, którzy własnymi rękami zbudowali domy i fabryki, szkoły i szpitale, koleje i mosty.

JÓZEF BIAŁOWĄS

Loteria fantowa na odbudowę uczelni warszawskich

WARSZAWA (PAP). — Stolemy Komitet Odbudowy Warszawy, urządza wielką loterię fantową, z której dochód przeznacza na odbudowę wyższych uczelni w Warszawie.

Komitet zebrał kilkanaście tysięcy cennych fantów, a m. in. maszyny do pisania, radioaparaty, rowery, wyroby ze srebra, rzeźby, obrazy, premie. Na ostatni los, wygrynięty z kola, przypadnie premia w postaci srebrnego nakrycia stołowego na 12 osób.

Sprzedaż losów, których cena wynosi 2 zł 200 odbywać się będzie przez Komitet Odbudowy Warszawy w całym kraju. Ciągnienie losów nastąpi w końcu kwietnia br.

»Srebrna szkatułka«

Sztuka w 3-ach aktach Johna Galsworthya

Nie jest rzeczą przypadku, że „Saga rodzi Forsytów” cieszyła się w ostatnich latach przed wojną ogromnym powodzeniem. Nie jest przypadkiem, że zachwycali się nią w Anglii te kółka, które swoje przekonania lewicowe traktowały jako weekendową rozrywkę. Zapewne nie dla takich czytelników pisał znakomity dramaturg i pisarz swoje książki; pomimo to nie możemy uważać Galsworthya za pisarza rewolucjonistę. Wyrosł z środowiska mieszczańskiego, przesłanki liberalizmu, Galsworthy nie przepowiadał swoich konfliktów społecznych do końca, nie uwypukla ich do stateczności: swobodę jego wyznań krąży „romantyczny lachmanów”, wzywający się w tworzeniu ponurych obrazków słomuszy i podziwiał tanią, sentymentalną kłóśnię.

Galsworthy nie wykracza poza swą epokę.

„Srebrna szkatułka” jest owocem mieszczańskiego purytanizmu epoki kapitalistycznej. W motywach, tkwiących u narodzin sztuki, dopatrzyć się możemy wielu cech pokrewnych a

twórczością dramatyczną Priestleya. Kiedy jednak „Inspektor przyjeżdża” tego ostatniego posiada wszelkie elementy dobrego rzemiosła scenicznego, kiedy, ekrastując od całej mistycznej mgiełki, potrafi widza pasjonować, „Srebrna szkatułka” przemija bez wrażenia pomimo najrzetelniejszych wysiłków aktorskich i reżyserskich.

Cóż jest bowiem osiłą konfliktu? Niewinna w naszym pokoleniu kradzież szkatułki. Cóż uczynił w mieszczańskie, pozawyspiarskiej mentalności lektorski Jack Barthwick? Po prostu zabrał się z dziewczynką, przyszedł zawiązać do domu, unosząc jako fant jej sakiewkę. Cóż przerażało katolickiego Johna Barthwicka — snobów? Najście owej dziewczynki na dom w poszukiwaniu sakiewki, zmarł natrawienie „aż” 44 funtów, trwoga przed zniszczeniem w dziennikach.

Zależe: w połowie 20-go stulecia się nowie dwu wojen większe już widywały skandale rodzinne i państwowe! Dlatego śmieją się, gdy pan Barthwick rozpacza i dostaje migreny na samą myśl, że jej synalek opał w sa-

lonie na otomanie, a nie u siebie w łóżku; dlatego kpią, gdy rówieśnikom Galsworthya zapewne włosy stawały na głowie wobec krzywo-przysięstwa w sądzie.

Czy oznacza to, że moralność naszego, a raczej naszych pokoleń stoi niżej? Nie. Jednak do przebrzmiających rekwizytów należy już owo drobniomieszczańskie zakłamanie, ów wstydliwy purytanizm, ów ojcowski powaga, usiłująca osłonić parawanem rzymskiego patriarchyta własne grzeski; zbyt jasno, zbyt bezkompromisowo poznaliśmy całą ohydę, całe zakłamanie, całe bagno moralne Barthwicków, aby dzisiaj razem z niedzardem Jonesem miotać przekleństwa na burżuazję i wyżywać się w tanich pogroźkach i alkoholach.

Sztuka Galsworthya jest sztuką typowo angielską: wypływa ona całkowie z zakamarków psychiki angielskiej, nosi na sobie nawarstwienie tradycji, w które, jak święty, świętokradczy wiew, wdziera się palące zagadnienia społeczne. Dlatego dobrze uczynia Leonida Jabłonkowska, nadając jej brytyjski szlif, że wyład na niedostatecznie. John Barthwick (Marian Nowicki) nie jest członkiem brytyjskiego parlamentu, wleając co parę minut w siebie „sto gram” alkoholu, nie jest wychowankiem Oxfordu jego synalek (Stanisław Bugajski), mający w sobie za

mało dumy i zarozumiałości. Zbyt kłopotliwa jest pan Barthwick (Julia Elsnerówna) jak na wytworną lady, która zapewne swoją gupotę postrafiaby okryć nibym nadętej próżności. Za dużo pije się na scenie wódki, naliczyłem po kilkanaście kolejek na osobę, za mało jest na niej owej fumi, spod której przeziara moralne bagno angielskich Dulsich. Tracimy w „Srebrnej szkatułce” konieczne poczucie dystansu czasu.

Dlatego ze względu na dramaturgiczność — jak głosi program — przepołowiono ów nieszczęsny trzeci akt na dwie części, pierwszą z nich umieszczając na początku. Nie zawsze metoda tego rodzaju sprzyja podniesieniu wewnętrznej napięcia i dynamizmu sztuki; czasem retrospekcja bywa fatalnym w skutkach rozkładem wianem dramatycznej ekspresji obrazu. Niezbity warunek sztuki sprawa w rezultacie, że już w połowie drugiego aktu widz z łatwością doświada sobie, co może stać się do końca. Nie ma tu już niezawodnego motywu niespodzianki, dochodzą do głosu drobności, a te nie zawsze wypadły na scenie tak, jakby sobie tego życzył autor.

Na tym zamykałaby się już (jeżeli nie wspominać o bardzo słabych dekoracjach, szczególnie w drugim akcie) lista minusów.

Do plusów należy dobra, mieje-

my nawet bardzo dobra gra aktorów. P. Marian Nowicki, wyjąwszy wyżej wymienione zastrzeżenia, umie swoim ruchem nadać godność. P. Bugajski (syn) jest podchmielony, to znów zbłązowany i rozpięzany, Jones (p. Mieczysław Serwiński) dał kreację naprawdę wzruszającą (szczególnie w akcie drugim), pan Jones (Jadwiga Hańska) jest zgodnie z intencją autora nieśmiała i prosta, p. Stani. sława Łopuszańska wypadła w roli Nieznajomej Dziewczyny doskonale, gdyby nie nieefektywny kostium.

W drobniejszych rolach: p. Mieczysław Nawrocki (advokat), p. Juliusz Przybylski (Marlow), p. Anna Redlichówna (Wheeler), p. Marian Słojkowski (Snow), p. Ina Nowakówna (Seddon), p. Szaszka, Korczyński i Stkora — poprawni.

Tak więc — już w drugiej, lutowej premierze wysiłki aktorów i reżyserii zostały zmarnowane w sztukach nie stojących na poziomie dla dzisiejszego — cokolwiek zepsutego — widza. Bo ten widzi...

Ale — „nie wchodzimy lepiej w tę sprawę” — jak słusznie powiedział sir Barthwick.

Leszek Goliński

„Szatnia obowiązkowa”

W wielu cukierniach i restauracjach wrocławskich są tzw. szatnie. W niektórych nawet wiszą ogłoszenia, że szatnia jest obowiązkowa. Dla wygodny klientów. Odda się futro do garderoby i spokój. Przy wyjściu usłudzy garderobiany podaje zreczenie przyodziewek.

Ale dlaczego gość ma płacić dodatkowo za garderobę? Może ktoś ma jesienkę nie wymagającą stróża i chętnie by ją powiesił sam na wieszaku? Stojaki takie są w niektórych lokalach. Przecież często opłata za szatnię wynosi 25 proc. wydatku, albo nawet więcej.

Gdy muszą już być szatniarze, to niech będą, ale i wieszaki też być powinny.

Druga sprawa, to podawanie płaszczy. Bardzo nie mile wrażenie robi, gdy starszy, nieraz już siwy szatniarz podaje płaszczy jakimś młokosowi. Razi to w dzisiejszych czasach. Każdy, kto ma siłę dojsz do cukierni, potrafi się chyba sam ubrać.

(Jur)

Notatnik wrocławski

68 najlepszych prac fotograficznych, nadesłanych w ilości 222 na wielki konkurs pod nazwą „Praca robotnika i chłopca” przybyło do Wrocławia. Konkurs zorganizował warszawski oddział Tow. Fotograficznego. Wśród 68 prac, które zakwalifikowano na wystawę, 24 zdobyły nagrody na sumę 300.000 zł. (w tym nagroda Prezesa R. P. w wysokości 100.000). Wystawa będzie jutro otwarta w Ratuszu wrocławskim.

Zwiększa się ilość jarzyn produkowanych dla Wrocławia. Państwowe Nieruchomości Ziemięskie zakładają okna na inspektorów na roszadzie po obu stronach rzeki Sławy pod Wrocławem. Okien będzie na początku 2000. Plan tarcia ma objąć 600 ha gruntu.

Ruchliwe kolo asystentów wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu wrocławskiego 17 lutego zebranie naukowe z referatem prof. dr. Adama Szabowicza p. t. „Zatrucia tałem”. Zebranie odbędzie się przy ul. Norwida 25 w sali nr. 1, ale o której godzinie — zapomniano nas zawiadomić.

„NOT” — Naczelna Organizacja Techniczna przeniosła się do własnej siedziby, którą jest „Dom Technika” (ul. gen. Świerczewskiego 74). Życzy my pomyślnie pracy!

Dobrze smakują obiady pracownikom Państwowego Żeglugału na Odrze. Jak wiadomo w siedzibie tej instytucji zaczęła działalność Gospoda Spółdzielcza. Osoby samotne żalą się jednak, że w niedzielę gospoda jest nie czynna.

Stow. Inżynierów i Techników wodno — melioracyjnych we Wrocławiu zwołało doroczne walne zebranie członków na 26 lutego o godz. 14 w siedzibie R.K.R.W.M. przy ul. Prefli 12.

Źródła energii elektrycznej na Dolnym Śląsku — oto temat odczytu

Patronat nad śpiewem

objął wczoraj Związek Śpiewaczy

Wczoraj odbył się w gmachu Wyższej Szkoły Muzycznej pierwszy zjazd Dolnośląskiego Związku Śpiewaczego, na który przybyli delegaci chorów i zespołów śpiewawczych Dolnego Śląska i przedstawiciele innych województw. Zjazd witali: delegat prezydium Rady Ministrów dyr. Henner, przedstawiciel Ministerstwa Kultury dyr. Zawadzki i przedstawiciel Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego mgr. Halpion.

Zebrani dokonali wyboru zarządu, na czele którego stanął woj. dolnośląski mgr. Szlapezyński, oraz wysłuchali sprawozdania komitetu organizacyjnego. Statut Związku został przyjęty jednogłośnie.

Wielkie zasługi w utworzeniu Dolnośląskiego Związku Śpiewaczego położyli mgr. Halpion, ob. Szczepański, ob. Kajdesza i inni.

Nowy zarząd Związku będzie miał do pokonania wiele trudności organizacyjnych i materialnych, m. in. szuka możliwości bezpłatnego korzystania z sali, gdyż Związek dysponuje skromnymi środkami materialnymi.

Przy pracy

Pracownicy Elektrowni Miejskiej Stanisław Kozłowski i drugi (nieznanego nazwiska), w czasie pracy przy instalacji elektrycznej doznali porażenia i poparzenia prądem.

Zmieniać samowolnie, lecz należy wyrazić o ich skorygowanie do Biura Cen za pośrednictwem Związku Izb Rzemieślniczych RP.

W najbliższym czasie rozpoczną się intensywne lustracje Komisji Specjalnej, która kontrolować będzie ceny za wyroby i usługi w zakładach rzemieślniczych. Nieprzestrzeganie wspomnianych przepisów pociągnie za sobą surowe kary na właścicieli zakładów.

(y)



ZAMP zakłada w fabrykach

Uniwersytety świetlicowe

Współpraca młodzieży akademickiej i robotniczej

Są jeszcze we Wrocławiu zakłady pracy pozbawione dotychczas świetlic. Są to te, które giną w cieniu wielkości Pafawagu czy Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Związek Akademicki Młodzieży Polskiej postanowił zaopiekować się tymi fabrykami i nawiązać stały kontakt pomiędzy młodzieżą robotniczą w tych zakładach, a młodzieżą akademicką. W tym celu zorganizowano ostatnio wieczorek zapoznawczy, na który studenci i członkowie ZAMP-u zaprosili młodych robotników.

Sekcja robotnicza ZAMP-u założy

już w najbliższym czasie tzw. uniwersytety świetlicowe przy wrocławskich zakładach pracy, a więc w Zakładach Komunikacyjnych, fabrykach konfekcyjnych, stoczni i innych.

Studenci zajmą się urządzeniem odpowiednich świetlic oraz zorganizują cykle wykładów na tematy polityczne, gospodarcze i zawodowe. Praca ZAMP-u nie ogranicza się tylko do samego Wrocławia.

Sekcja wiejska już od października ubr. rozwija z powodzeniem akcję oświatową na dolnośląskiej wsi. Dotychczas założono uniwersytety ludowe w 5-ciu wsiach samopomo-

cowych: w Świętej Katarzynie, Owczarach, Nowej Wsi Kąckiej, Marszowicach i w Szczodrym.

Pierwszymi dwoma uniwersytetami opiekują się studenci wydziału lekarskiego. Pozostałe 3 uniwersytety prowadzi tzw. Kompania Akademicka, czyli wojskowi, studujący na wrocławskich wyższych uczelniach.

Organizację uniwersytetów ludowych zaczęto od wciągnięcia do współpracy miejscowych władz, spośród których wybrano rektorów i prorektorów. Obecnie praca idzie już pełną parą. Studenci rozmaitych wydziałów wykładają ludności wiejskiej zagadnienia polityczne, gospodarcze oraz udzielają rady i pomocy w dziedzinie gospodarki wiejskiej.

ZAMP stara się również o dostarczenie rozrywek kulturalnych słuchaczom uniwersytetu. Studenci przeprowadzili pertraktację z Filmem Polskim, w wyniku której skierowano do 5-ciu wsi samopomocowych kina objazdowe. Daje tam również przedstawienia Teatr Akademicki.

Akcja ZAMP-u w całej pełni zasługuje na uznanie i na poparcie nie tylko moralne, ale i finansowe. Praca na uniwersytetach jest oczywiście zajęciem honorowym, trzeba jednak funduszy na pokrycie kosztów wyjazdu itp.

Wac.

Dziś zaczynamy

Dziś zaczynają się zebrania wyborcze, na których wybierane będą Komitety Blokowe. Akcja wyborcza potrwa 2 tygodnie. Co dnia inny blok wybiera Komitet.

Wybory odbywają się o godz. 5. Każdy musi wiedzieć, którego dnia głosuje i gdzie znajduje się jego lokal wyborczy. Jeśli tych informacji nie znajdzie w ulocie wydanej w domu, niech zacyzerpie informacji u dozorcy domu, lub u sąsiadów.

Rok Mickiewiczowski zaczęły

Akademia w Teatrze Wielkim

Wczoraj w sali Teatru Dolnośląskiego odbyła się akademii inauguracyjna Roku Mickiewiczowskiego. Akademię zorganizował Wojewódzki Komitet Obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza.

Po odegraniu Hymnu Narodowego uroczystość zagalpi przewodniczący WRN ob. Grochalski. Stwierdził on, że twórczość Mickiewicza jest nie tylko wyrazem dążeń wolnościowych Polaków, ale wszystkim ludów Europy. Mickiewicz, prekursor rewolucjonizmu polskiego, był heroldem nie tylko swojej ojczyzny, ale heroldem wolności dla wszystkich uciskanych i spętanych kajdanami niewoli politycznej i socjalnej.

Po powołaniu prezydium akademii, obszerny referat o życiu i twórczości Mickiewicza wygłosił młody poeta wrocławski Jan Pierchala. Referent położył główny nacisk na okres pobytu Mickiewicza w Rosji, na jego kontakty z dekabrystami, wreszcie na działalność rewolucyjną i publicystyczną poety. Referat Pierchala, oparty na podbudowie socjologicznej, uwytknił sylwetkę Mickiewicza, jakiej dotychczas nie znajdujemy w podręcznikach historii literatury polskiej: sylwetkę niezłomnego

bojownika i orędownika wolności i sprawiedliwości społecznej.

W części artystycznej akademii usłyszeliśmy wiersz Mickiewicza „Do przyjaciół Moskali” oraz bardzo efektowne i udane recytacje kilku wyjątków z „Trybunu Ludów” w wykonaniu artystów Teatru Dolnośląskiego. Dzięki dużej sugestyjności wypowiedzi oraz plastycznej oprawie dekoracyjnej, ten punkt programu wywołał duże wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Wreszcie orkiestra Dolnośląskiego Towarzystwa Muzycznego wykonała „Step” Moniuszki oraz ze współudziałem wielkiego chóru oratoryjnego Dolnośląskiego Towarzystwa Muzycznego „Sonety krymskie” do muzyki St. Moniuszki.

Podkreślić należy sprawną organizację i efektowną oprawę artystyczną całej uroczystości, dzięki czemu wybiegała ona poza szablony i była godną inauguracją obchodów mickiewiczowskich, jakie odbędą się na terenie Dolnego Śląska. (lg)

Spacerem po Wrocławiu

Kraty »idą« jak woda

w Domu Odzieżowym, jedynym w Polsce

Estetycznie i zawsze sezonowo urządzone wystawy Domu Odzieżowego Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego (Oławska róg Świebskiej) robią miłe wrażenie, przyciągając klientów. W sklepie uderza obfitość towarów.

W dziale ubrań męskich — kilkunastu klientów.

Pan E. R. — pracownik Centrali Skór Surowych przyniósł garniturkę w ka binie. Krawiec znał białą kreęd młodego do poprawki.

— O, tutaj poprawimy skrzydełka i watki. Spodnie lekko się skróci.

— Ile będzie kosztować poprawka.

— Nic. Przyjdzie pan za półtorej godziny i ubranko będzie jak ułane. Płaci pan tylko 10.570 zł.

Nowością domu są kurtki męskie, t. zw. „Hubertus” (myśliwskie). Użyte z zielonkawej włochatej wełny, kosztują 13.500 zł.

Dużą popularnością cieszą się „wiatrowki” męskie i damskie z 60 proc. wełny. Klienci oświadczenia, że są z nich b. zadowoleni i że wymienienie nadają się do pracy. Mężczyźni kupują do nich spodnie w cenie od 1.930 do 2.200 zł. Za 5.000 zł można więc mieć ubranie do pracy.

W dużym wyborze są także ubrania robocze i kombinizony, od 1.100 do 1.600 złotych.

Nowością są kostiumy damskie wełniane (pepitka) — 6.820 zł. Spódnice w kraty (3.830 zł) — „idą” jak woda.

Teatr

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej „Stomkowy kapeluszy”

Kino

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Paganini” (ang.), w dn. powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14, dozwolony od lat 14, w niedz. o godz. 10,30 poranek.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 „Guramiszwilli” (radz.), w dni powsz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14. Poranek w niedz. godz. 10,30.

„SCALA” — ul. Mikołaja 37, „Słońce wschodzi” (włosk.), w dn. powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14. Poranek w niedz. o godz. 10,30.

„POLONIA” — Żeromskiego 53 „Noc w Casablance” (amer.), w dn. powsz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 14.

„PIONIER” — ul. Stalina 71, „Siedmiu śmiałych” (radz.), w dn. powsz. od godz. 15 i 17; dozwolony od lat 10; Program Aktualności — codziennie o godz. 19, 20 i 21; „Odzyskanie wzroku” — w niedzielę poranek o godz. 10,30.

„TĘCZA” — ul. Kościuszki 177 — „Zielona Dolina” (amer.), w dn. powsz. 15,30, 17,45 i 20; w niedz. od godz. 13,15; dozwolony od lat 14.

„FAMA” — Psie Pole — „Bolero” (franc.), w dn. powsz. o godz. 19, w niedz. od godz. 16, 18 i 20; czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele; w niedz. poranek o godz. 10,30.

„ŚWIETLICA FILMOWCÓW” — ul. Olszewskiego 58 — „Wieliczka” (film ośw.), nadprogram: komedia sportowa „Goal” — w dn. powsz. godz. 15,30, 18,30.

Nocne dyżurn aptek

Pod „Chrobrym” — Wincentego 41 „Opatrzność” — Stalina 51 „Lwem” — Plac Słoneczny 3

23 lutego

31 rocznica

Armii Czerwonej

FESTIWAL FILMU RADZIECKIEGO

W dniu 23 lutego przypada 31 Rocznic Powstania Armii Czerwonej. W związku z tą uroczystością Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmu we Wrocławiu organizuje specjalne pokazy filmowe w reprezentacyjnych kinach dolnośląskich.

We Wrocławiu ujrzymy film radziecki najnowszej produkcji „Trzecie uderzenie”, który obecnie wchodzi do piero na ekrany całej Polski. Film ten ukaże się w kinie „Slask”. W „Polonii” zobaczymy „Aleksandra Matrasowa” a w „Soli” — „Zwariowane lotnisko”.

Filmy wyświetlane będą o godz. 10, 12 i 14 dla młodzieży szkolnej, a o 16, 18 i 20 dla dorosłych.

Na seansach zamkniętych (dla szkół lub zakładów pracy) — ceny biletów będą wynosiły 25 zł. dla młodzieży, a 35 zł. dla dorosłych.

Przy kasach płacić się będzie normalne ceny biletów.

Telefonią z Warszawy:

Był to doprawdy piękny mecz Przegraliśmy z Warszawą 6:10

(Tel. wł.). Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem całej Polski mecz Gwardii Warszawa z Gwardią Wrocław przyniósł zwycięstwo warszawianom w stosunku 10:6.

Wrocławianie wypadli na ogół b. dobrze i należy żałować, że do Warszawy nie pojechał Symonowicz, co pozwoliłoby wiadom centralnym do zanotowania jeszcze jednego nazwiska wrocławskiego w kartotekach najlepszych.

Najlepiej wypadł Kasperczak, który według opinii seniora polskich dziennikarzy Kazimierza Gryżewskiego był najlepszym zawodnikiem turnieju. Poza tym doskonale bili się Brzezicha, który rzucił Tomczyńskiego na deski, i Szymura.

W RINGU

W wadze muszej Kasperczak W. wygrał z Patorą. Wrocławianin był b. agresywny i przez trzy rundy miał zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem posyłając go do „jed-

W w. lekkiej Kupisz przegrał z Komudą. Wrocławianin nie umiał sobie dać rady z gierkami starego lisa ringowego i przegrał zasłużenie.

Brzezicha b. się podobał widzowi. Pierwszą rundę wygrał bezapelacyjnie demolując Tomczyńskiego. W drugim starciu warszawianin przechodził krytyczny moment i ledwo wytrzymało do końca rundy. W trzeciej — Tomczyński przeważa technicznie nad atakującym bez przerwy wrocławianinem. Sędziowie byli zupełnie niezgodni co do wyników. Przyznano: zwycięstwo, porażkę i remis na trzech kartkach punktowych. Zdaniem publiczności, która protestowała przeciw werdyktowi wygrał Brzezicha.

Domański spotkał się z Koleczyńskim przegrywając w drugiej run-

dzie przez tko. Mimo to Domański b. się podobał dziennikarzom warszawskim walcząc w pierwszej rundzie na poziomie.

Najbrzydszą walkę turnieju stoczono w wadze półciężkiej, gdzie Branecki przegrał na punkty z Archackim po trwającej 9 minut gonitwie po ringu.

W wadze ciężkiej spotkali się Klimecki i Szymura. Walka ta miała dać odpowiedź na pytanie, kto jest najlepszym „ciężkim” w kraju.

Wszystkie trzy rundy były b. zacięte. Klimecki usiłował przeciwnikowi w szybkości ataku, ale kilka razy trafił dobrze. Sędziowie ogłosili remis, który Klimecki może uważać za szczęśliwy.

Widzów około 2.500, co jest rekordową frekwencją Warszawy.

Rezultat rzetelnej pracy Doskonałe wyniki lekkoatletów

Drugie już w tym sezonie zawody lekkoatletyczne organizowane w hali krytej przeprowadzone w sali Ośrodka WF na Stadionie Olimpijskim przyniosły kilka doskonałych wyników. Należy do nich w 1-y rzędzie rekord okręgu (złoty) w skoku wzwyż Nowaka — 171 cm., oraz dobry wynik w rzucie kulą Jakubowicza — 11,01 m. Wydaje się nam, że zawodnicy ci wraz z kilkoma kolegami powinni bezwzględnie startować w mistrzostwach Polski w hali krytej.

Dobrze, że umożliwiono start zawodnikom wrocławskim, z których najlepiej wypadła Ronczewska, uzyskując 4,38 m. w dal, 1,32 wzwyż i niezły wynik w rzucie kulą 8,85 m. Poziom zawodników należy zwracać w 1-y rzędzie tren-

rom, Cejlikowej, i mgr. Dotzauerowi. Wyniki techniczne „Dnia skoków”: Skok w dal: 1. Nowak AZS 6,32 m., 2. Błaszczyński AZS — 6,03 m., 3. Korzun SKS — 5,87 m. Skok wzwyż: 1. Nowak — 171 cm., 2. Dzidzik Czarni — 163 cm., 3. Błaszczyński — 160 cm. Kula: 1. Jakubowicz AZS — 11,01 m., 2. Nowak — 10,88 m., 3. Lipiec AZS — 10,25 m. Trójskok z miejsca: 1. Lipiec — 8,53 m., 2. Pazderski AZS — 8,01 m., Błaszczyński 7,72 m.

Skok o tyczce: 1. Nowak — 3,06 m., 2. Błaszczyński — 2,63 m., 3. Korzun. W punktacji ogólnej zwyciężył Nowak AZS 1841 punktów przed kolegą klubowym Błaszczyńskim — 1482 punkty.

W konkurencji pań startowały zawodniczki Czarnych (gdzie są pa- nie ze studium WF i AZS?) Skok wzwyż — Ronczewska — 132 cm., Stępkowska — 122 cm., Strużyńska — 110 cm.

Skok w dal: Ronczewska — 4,38 m., Stępkowska — 3,94 m. Kula: Strużyńska — 9,14 m (!), Ronczewska — 8,55 m., Stępkowska 7,97 m. Wszystkie z MKS „Czarni”. Organizacja zawodów b. dobra.

Herkulesi Wrocławia

W rezultacie eliminacji odbytych w lokalu Pafawagu na mistrzostwa Polski, które odbędą się 26 bm. w Katowicach wyjądką z Wrocławia Smul, Krymalski, Bartug i Krymalski II.

Kierownikiem drużyny będzie Rejman. Kilka dni temu przyjechał do Wrocławia bokser Cracovii Wszolek, który zgłosił się przypuszczalnie do Zrzeszenia Sportowego, jakie powstanie z klubów ZMP Burza, CPN i innych stowarzyszeń tego piosu.

Mecz o wejście do Ligi między Gwardią (Rzeszów), a Gwardią (Warszawą) wygrali rzeszowianie 9:7. Barw Gwardii warszawskiej bronie druga drużyna.

Boks: Odra (Opole) — Batory (Chorzów) 9:7, Lublinianka — Zryw 9:7.

Puchar Davisa

Międzynarodowy Związek Tenisowy wyznaczył terminy, do których mają być ukończone spotkania o puchar Davisa w poszczególnych rundach strefy europejskiej.

Spotkania I rundy mają być rozegrane w terminie — do dnia 3 maja br., II rundy — do 17 maja br., III rundy — do 14 czerwca, półfinały — do 12 lipca i finał — do 26 lipca.

Mistrzostwo lekkoatletyczne Poznań zdobyła Warta przed AZS i ZSK.

Wicemistrzostwo Polski w siatkówce przywozi z Warszawy nasz AZS

(A. wł.). Rozpoczęliśmy źle. Losowanie dało nam za przeciwnika faworyta mistrzostw, AZS Warszawę, którego wrocławianie mogli nawet pokonać, gdyby zagrali na poziomie. Niestety, zawiodły nerwy. Podania były niedokładne i zdarzały się wypadki psucia pięciu setów pod rząd. Zawiedli w pierwszym rzędzie najsilniejsi siatkarze z Antczakiem i Maliszewskim na czele.

Pierwszy set był b. zacięty, ale nie stał na dobrym poziomie. Wygrali go gospodarze 15:11. W drugim, nie się nie klei w drużynie wrocławskiej i wynik brzmiał 6:15. Trzeci set przynosił piękny sukces mistrzostw Polski, który wygrywa 15:10, dzięki ładnej grze Lewkowicza i Piechury. Zanosili się na wyrównanie, bo wrocławianie w czwartej grze zdobywają kilka punktów z rzędu. Niestety, błędy sędziów wytrącają z równowagi naszych siatkarzy, którzy psują niemal wszystkie serwisy. W rezultacie jest 9:15 i porażka 1:3.

W drugim spotkaniu SKS Zryw Łódź wygrał z krakowską Olszą 3:2, 12:15, 16:14, 15:12, 9:15, 15:10.

Najlepiej grali u zwycięzców Tomaszewski i Wójciewicz, a w Olszynie Kamporek i Klejnik.

Tel. wł. — AZS wrocławski rehabilitował się za porażkę sobotnią, kiedy to przegrał z AZS Warszawa 1:3 i w dalszych swoich spotkaniach odnosił zdecydowane zwycięstwa. Tytuł wicemistrza Polski przypadł wrocławianom w udziale zasłużenie i gdyby doszło do jeszcze jednej walki z AZS Warszawa stawali byśmy raczej na wrocławian.

W ostatnich meczach finałów mistrzostw Polski AZS Wrocław pokonał Olszę Kraków 3:1 (13:15, 15:15, 15:6, 15:10) i Zryw Łódź 3:1 (15:9, 15:8, 11:15 i 15:12).

W pozostałych meczach AZS Warszawa wygrał ze Zrywem 3:2 i Olszą 3:1.

W niedzielę najlepiej grali Antczak, Lewkowicz, Stroński i Maliszewski. W sobotnich meczach, jak już podawaliśmy — Piechura.

Sukces siatkarzy wrocławskich jest bardzo duży i należy się im za godne reprezentowanie barw naszego okręgu specjalne podziękowanie.

Mistrzowie akademicki Wrocławia:

Majewski-Jagiello-Malczewski

Dużym sukcesem propagandowym i sportowym zakończyła się trzecia z kolei impreza szermierzy wrocławskich. Zawodniczy to doskonałej organizacji, spoczywającej w ręku Bratniej Pomocy.

Na zawody o mistrzostwo akademickie Wrocławia zgłosiło się 10 dobrze przygotowanych zawodników i, co podkreślamy z radością, liczną publiczność. Przy tej okazji jeszcze raz apelujemy do WUKF i Wydz. Sport. OKZZ o umożliwienie zwłazkowi wrocławskiemu sprowadzenia technika, który zająłby się garścią z tego sportu młodzieżą robotniczą i szkolną.

Dzięki pracy inż. Suskiego i jego pomocników Wrocław staje się jednym z najpoważniejszych ośrodków szermierczych Polski.

We florcie, który stał na niezłym poziomie, tytuł akademickiego mistrza Wrocławia zdobył Majewski (Uniwersytet) po dodatkowej rozgrywce z Nowocem (Studium WF). Trzecie miejsce zdobył Malczewski (Politechnika) przed Jagiello (Politechnika) i Dotzauerem (Studium).

W szpadzie również po rozgrywce z Majewskim zwyciężył Jagiello (obaś po 3 wygrane). Na dalszych miejscach Oleksiewicz (U), Malczewski i Dotzauer. Poziom spadły był bardziej wyrównany, a trzej pierwsi zawodnicy są do prawdy dobrymi szpadzistami.

Najciekawsza broń — szabla — przyniosła zwycięstwo Malczewskiemu (4 zwycięstwa przed Jagiello, Szymańskim i Oleksiewiczem (po 3 zwyc.). Piątym był Majewski.

Jeżeli Jagiello nauczy się staku i przestanie wierzyć w skuteczność swo-

ich międzykolejki, będzie na pewno czołowym szablístą Wrocławia.

Sędziowali na zmianę inż. Suski, inż. Wortman, red. Ostankowicz i Morawski.

Zawodnikom wręczył dyplomy w imieniu rektora U. i P. prof. Klisielecki. Bardzo sprawną organizacją zawodów przysporzyła szermierze nowych przyjaciół.

Pierwsze niespodzianki w mistrzostwach pingpongowych Wrocławia

Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa indywidualne Wrocławia w tenisie stołowym. Do turnieju stanęło 40-tu zawodników z następujących klubów: CPN 4, Samorządowiec 4, Gwiazda 4, WUZ 5, ZKS 4, PPE Budowlani 6, Pafawag 4, Burza 1, Metalowiec 4, YMCA 1 i trzech nie słowarzyszonych.

Jako pierwsze niespodzianka wieczoru była przegrana rozstawionego Wołoszyna (Metal) z kolegą klubowym Zgórkiewiczem. Drugą niespodzianką zrobił zawodnik Gwiazdy — Gotman, który w ćwierćfinale wyeliminował Kępcę (CPN) oraz Feingold (ZKS), który w półfinale wygrał z kolegą klubowym Wendą, bijąc go w dwóch setach 21:11, 21:9.

Ostatecznie do finału zakwalifikowali się: Arbach (Samorz.), Ciupryk (CPN), Ormian i Stachel (Gwiazda) oraz Feingold (ZKS), bijąc go w dwóch setach 21:11, 21:9. Do drugiego finału weszli: Kukawka i Wenda (ZKS), Gotman (Gwiazda), Szpakowski (CPN) oraz Zgórkiewicz (Metal), którzy rozegrali między sobą o 6—10 miejsce. Jutro podamy szczegółowe wyniki spotkań finałowych. (r)

W kilku słowach

Mistrzostwo Polski Zw. Zaw. w szermierce zdobyli: w szpadzie Sobik przed Sołtanem i Francem, we florcie: Sobik przed Sołtanem i Kąskiem.

Mecz bokserski Poznań — Szczecin dał wynik 11:5 dla Poznania.

W koszu zanotowano następujące wyniki: TUR (Łódź) — AZS (Warszawa) 61:42 i Zgoda (Wrocław) — AZS (Kraków) 33:31.

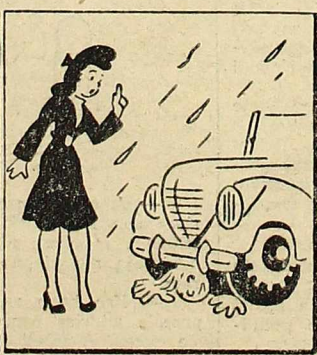
»Nieznane karty« pamiętnika JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO w „PRZEGŁADZIE SPORTOWYM”

„Przegląd Sportowy” ukazuje się w poniedziałki i czwartki. W-49

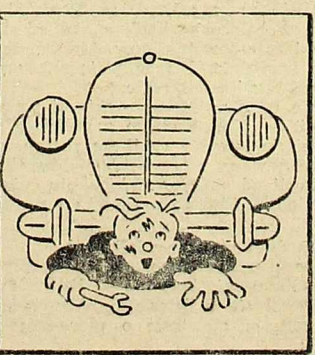
Przygody Jasia Świderka



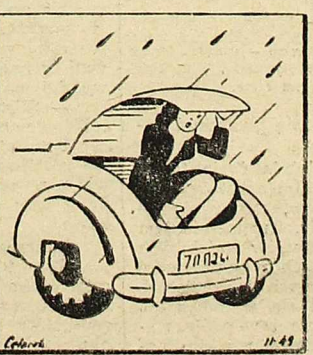
Już jeżeli mąż coś schowa (Dobrze wiedzą o tym żony!) Można szukać trzy tygodnie, A tu — pośpiech zalecony.



Na dobitkę — deszcz już pada I kropiła tnie ulewa, Kryśka schować by się rada, Ale — nuż się Jaś rozgniewa?



Ale dobry mąż na płasko Rozłożony pod maszyną, Na genialny wpada pomysł: „W bagażniku siadaj, dziecinco!”



Cóż, deszcz szumi, wiatr swawoli, W bagażniku siedzi żona, Pośpieszna mężowskiej woli Choć w walizkę zamieniona.